

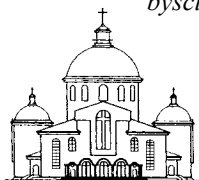
**A sprawiedliwy
niech jeszcze wypełni
sprawiedliwość,
a święty
niechaj się jeszcze
uświęci.**

Ap 22,11bc

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 10 (156)

Październik 2010



Bartolomeo della Gatta, *Stygmata św. Franciszka*, 1487, tempera na desce, 186 x 162 cm, Pinacoteca Comunale, Castiglion Fiorentino



Świętość dla każdego?

Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz! (Kpł 19,2).

Kiedy czytamy o życiu kanonizowanych świętych, może się nam czasem wydawać, że są niedoścignionym wzorem, że zwykły, przeciętny człowiek w żaden sposób nie jest w stanie dorównać im w zaangażowaniu w modlitwie i praktykowaniu cnót chrześcijańskich. Myślimy, iż świętość to przeznaczenie nielicznych, wybranych, a my nigdy jej nie osiągniemy. Rodzi się wtedy pokusa, by poprzestać na przeciętności, i ustajemy w dążeniu do doskonałości własnych cnót. Ta bardzo mylna postawa, wynikająca też częściowo z naszego lenistwa i wygody, staje się poważną przeszkodą we wzroście duchowym. Nie dopuścimy, by tak było w naszym życiu.

Bóg przecież w swoim Słowie wzywa nas wszystkich do świętości (zob. Kpł 19,2). On sam jest Najświętszy i pragnie, by Jego dzieci stawały się doskonałe, by dążyły do tego, co piękne, dobre i prawe. *Zresztą, bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, bądźcie jednomyślni, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami* (2 Kor 13,11).

Drogą życia chrześcijańskiego okazuje się uświęcenie. Dokonuje się ono nie naszymi własnymi siłami, lecz mocą samego Boga dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi Świętemu. *Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go*

do dnia Chrystusa Jezusa (Flp 1,6). To Duch Święty zapewnia nam wzrost. To Jego działanie w naszych sercach przekonuje, byśmy starali się o coraz większą miłość w naszym życiu – a ona jest przecież miarą naszej świętości. Miłość do Boga i ludzi, która przejawia się we wszystkim, co myślimy, mówimy i robimy. Miłość na każdym kroku. Miłość działająca, rezygnująca z siebie, dająca. Tę miłość zaszczerpia w naszym sercu, a potem rozwija, sam Bóg, który jest Miłością. Bez tego nie potrafilibyśmy nikogo kochać prawdziwie i w pełni bezinteresownie – tak jak On kocha. To dlatego św. Paweł wzywa wierzących: *Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem (...) Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości* (Kol 3,12-14).

Tak więc trwa w nas proces uświęcenia, zapoczątkowany przez Ducha Świętego, gdy uwierzyliśmy w Chrystusa, naszego Pana – i będzie trwać aż do końca naszego ziemskiego życia. Nie ustawajmy w nim, współpracujmy ze wszystkich sił z Bożą łaską. Jezus zachęca nas słowami Apokalipsy: *Święty niechaj się jeszcze uświęci!* (Ap 22,11b).



W tym roku nasza parafia obchodzi dwie rocznice: 25-lecie powołania na terenie ówczesnego osiedla Natolin-Wolica Ośrodka duszpasterskiego stanowiącego początek parafii oraz 10. rocznicę konsekracji świątyni. Pragnąc upamiętnić te znamienne rocznice, Towarzystwo im. bł. Władysława

z Gielniowa zaproponowało ufundowanie sztandaru parafii.

Zapraszamy wszystkich parafian do współudziału w tym dziele poprzez finansowe jego wsparcie. W tym celu można będzie nabyć „cegiełki” o różnych nominałach z reprodukcją projektu sztandaru.

KS

Ks. dr Cezary Smuniewski

Powołanie do świętości

Świętość nie jest przywilejem niektórych chrześcijan, ale obowiązkiem wszystkich. Właśnie obowiązek dążenia do świętości, pragnienie świętości w życiu ochrzczonych jest normą określającą codzienność. Owa norma wyznacza także środki, jakie należy zastosować w życiu i całej swojej aktywności, tak w życiu rodzinnym, zawodowym, jak i wewnątrz wspólnoty wierzących. Chrześcijanie zaangażowani w różnego rodzaju działania i akcje nie mogą stracić perspektywy, zasadniczego celu i fundamentu a zarazem środka działań – świętości.

W Adhortacji Apostolskiej *Christifideles laici* (dokument o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie) Jan Paweł II pisał: „Godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy pierwsze i podstawowe powołanie, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Święty jest najwspanialszym świadectwem godności otrzymanej przez ucznia Chrystusa” (n. 16). Chodzi zatem o prawdę o katolikach, a ta ujawnia się dopiero, gdy widzimy ich w perspektywie Bożego działania – powołania do świętości, doskonałej miłości.

To działanie Boga – wyjście Boga ku człowiekowi – jest wezwaniem dla chrześcijan „aby w całym postępowaniu stawali się świętymi” (por. 1 P 1,15). Działania ludzkie poprzedzone są bowiem działaniem Boga zmierzającym do uświęcenia człowieka. Pomimo jednak tego, że świętość chrześcijan jest wydarzeniem społecznym, ponieważ uczestniczą w niej wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą, to jednak kwestią zasadniczą jest świętość osobista. Właśnie troska o osobistą świętość pozwala wierzącemu jasno widzieć cel jego życia, budować na właściwym fundamencie i obficie czerpać ze środków służących uświęceniu. Podejmowane zatem w świecie działania, różnego rodzaju zaangażowanie nie może być odseparowane od źródła, którym jest Bóg uświęcający człowieka we właściwej sobie dynamice miłości. Jak wyjść naprzeciw temu darowi Bożemu? Jak mają sprostać temu celowi chrześcijanie zaangażowani w świat w różnego rodzaju działania i akcje zazwyczaj przecież o zupełnie świeckim charakterze? Pierwszym i podstawowym środkiem jest modlitwa indywidualna i wspólnotowa. Wprowadzając chrześcijaństwo w trzecie tysiąclecie, Jan Paweł II przypominał, że sztuki modlitwy chrześcijanie powinni uczyć się, przyswajając ją sobie wciąż na nowo od samego Boskiego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1). W modlitwie toczy się bowiem dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was” (J 15,4) (por. NMI 32). Ta intymna relacja Nauczyciela z uczniem jest du-

szą życia chrześcijańskiego i warunkiem wszelkiego autentycznego zaangażowania. Jeśli modlitwa to przebywanie z Bogiem, to czy ci, którzy chcą działać w Kościele i świecie, nie powinni wytrwale dbać o życie w obecności Bożej, o obecność przy boku Tego, który nieustannie działa w swoim Kościele i świecie?

Drugim środkiem jest życie sakramentalne. Codzienna troska o stan łaski uświęcającej, częsta komunika święta i spowiedź święta. Jest to nasz – wierzących – niezastąpiony sposób na życie w obecności Bożej, sposób na świętość. Jeżeli chcemy działać w świecie, otworzymy się na Boże dzielenie w sakramentach.

Trzecim środkiem jest dążenie do profesjonalizmu w działaniach codziennych. Wykonywanie codziennych obowiązków ojca, matki, pracownika, pracodawcy, ucznia, itd. – jeśli czynimy to z coraz większą miłością i robimy to coraz lepiej, to otwieramy się na dar świętości w codzienności. Bóg jest profesjonalistą w dziele uświęcania człowieka – możemy być i powinniśmy być świętymi profesjonalistami w naszych codziennych działaniach i akcjach.

Dążenie do świętości jest dla katolików źródłem apostołskiej energii. Szczególnie dla członków Akcji Katolickiej troska o świętość osobistą i w konsekwencji przyjmowanie tego daru Bożego jest źródłem siły niezbędnej do podejmowania codziennych działań wewnątrz poszczególnych oddziałów na poziomie parafii i diecezji. Misja Kościoła, dzieło nowej ewangelizacji, potrzebuje świętych członków Akcji Katolickiej. Oznacza to, że zaangażowanie w Akcję Katolicką nie może być postrzegane inaczej, jak konsekwentne podążanie drogą świętości dzieci Bożych i uczniów Chrystusa żyjących i ofiarnie działających w świecie. Takie życie jest możliwe. Święci, tylu świętych świeckich katolików beatyfikowanych i kanonizowanych w ostatnich latach, przypominają nam o tym i nas na dobrej drodze utwierdzają.



Ks. dr Smuniewski jest kapłanem archidiecezji warszawskiej. Studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie, które ukończył w 2003 r. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk Księdza Prymasa kard. Józefa Glempa. Po magisterium został skierowany na studia doktoranckie na UKSW, po ukończeniu których, w 2007 roku, otrzymał tytuł doktora teologii dogmatycznej. W tym czasie ks. Smuniewski był przez rok wikariuszem w par. MB Nieustającej Pomocy w Pruszkowie, a następnie przez 4 lata w par. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. W roku 2008 został skierowany na urlop naukowy do Włoch, na Uniwersytet Świętego Krzyża w Rzymie.

Od lipca br. jest wikariuszem par. św. Barbary i Asystentem Kościelnym Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej.

Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz

Krzyża nie da się zrozumieć bez Chrystusa

Drogi księże arcybiskupie, Metropolito Warszawski. Umiłowani w Chrystusie Panu!

Pierwsze czytanie opisuje dramatyczny moment w historii narodu wybranego, który mimo że doświadczył wyjścia z Egiptu, mimo że na własne oczy widział, co Bóg potrafi zdziałać, mimo że przeszedł cudownie suchą nogą przez Morze Czerwone, i mimo że miał tak wspaniałego przywódcę jak Mojżesz, to jednak tworzy sobie posąg cielca z metalu, by jemu oddawać cześć i jemu przypisać wyzwolenie z Egiptu.

Ojczyzna nasza doświadczyła nie mniejszych łask od Boga. Przeszliśmy suchą nogą przez Morze Czerwone, żegnając się z komunizmem bez rozlewu krwi, poprawiliśmy standard własnego życia, coraz bardziej doganiając ekonomię zachodniej Europy, co zwłaszcza widać tu, w Warszawie. Mieliśmy szczęście spotkać takich przywódców wiary jak Prymas Tysiąclecia, Papież Polak Jan Paweł II, a mimo to jesteśmy ciągle narażeni na chęć szukania Boga w tym, co Bogiem nie jest, i na służenie bożkom, które nas ani nie wyzwoliły, ani nas nie wyzwolą.

Lekcja płynąca z dzisiejszych czytań to wyzwanie, przestroga: bądźmy uważni w nowej rzeczywistości. Nie dajmy sobie wyrwać z naszych serc wiary, którą Polska i Warszawa żyły przez stulecia. Umiejmy docenić to, co daje nam prawdziwą wolność.

Drugie dzisiejsze czytanie mówi o mądrości Krzyża. Sprawa Krzyża była bardzo gorąca w czasach św. Pawła i wielu zupełnie jej nie rozumiało. Uczony świat pogan widział w niej głupstwo, a trzymający się Starego Przymierza Żydzi widzieli w Krzyżu tylko zgorszenie. Święty Paweł głosił naukę chrześcijan, którzy w Krzyżu Jezusa widzą moc i mądrość Bożą.

I dzisiaj dla wielu Krzyż jest głupstwem, a dla innych zgorszeniem. Jeśli jednak jest on naprawdę Krzyżem Jezusa Chrystusa, to będzie mocą i mądrością.

Nie każdy krzyż jest Krzyżem Chrystusa. Na krzyżu umarło także dwóch złoczyńców. Jeden okazał nawrócenie przed śmiercią, a drugi umarł, złorzecząc Bogu. A przecież umarł na podobnym krzyżu jak Chrystus. (...)

Chciałbym jednak przypomnieć podstawową naukę: Krzyża nie da się zrozumieć bez Chrystusa. A przynajmniej tego Krzyża, który czczą chrześcijanie.

Aby nie pogubić się pod Krzyżem trzeba się wpatrywać w Jezusa. A nie w tych, którzy stali na Golgocie. Prośmy Boga, abyśmy umieli wykorzystać Krzyż jako

narzędzie poznawania Chrystusa, narzędzie i znak do zacieśniania relacji z naszym Bogiem. Tylko wtedy Krzyż będzie dla nas mocą i mądrością.

Jezus mówi: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Krzyża nie bierze się po to, ażeby go wziąć, ale bierze się go tylko po to, żeby pójść za Jezusem. Nie da się być uczniem Jezusa bez rezygnacji z siebie, co jest największym krzyżem życia.

Branie krzyża i dźwiganie go nie po to, by pójść za Nim, jest nie tylko zaprzeczeniem Ewangelii, ale i niepotrzebną, i ślepą drogą. Błogosławiony Władysław, wasz patron, patron Warszawy, patron Stolicy, jedna ze świetlanych postaci średniowiecza, znany był z ducha pokuty i nabożeństwa do Męki Pańskiej. Chciejmy nauczyć się od niego właściwej postawy wobec tajemnicy Krzyża. Chciejmy nauczyć się wszyscy, począwszy od arcybiskupów, poprzez rządzących aż do anonimowych chrześcijan, że prawdziwy szacunek wobec Krzyża polega na rezygnacji z tego, co ja chcę, i na słuchaniu tego, co

chce Ten, który na Krzyżu umarł. W postawie wobec Krzyża sprawdza się dojrzałość naszej osobistej wiary, dojrzałość całej wspólnoty Kościoła, a także dojrzałość społeczeństwa, którego większość stanowią uczniowie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana.

Możemy powiedzieć, że w postawie wobec Krzyża sprawdza się poziom życia wiary, nadziei i miłości w naszej Ojczyźnie.

32 lata temu, od pamiętnego 16 października 1978 r. na drogach wiary towarzyszył nam w sposób

szczególny Jan Paweł II. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ten człowiek wpłynął na losy Polski i Kościoła w naszym pokoleniu. Zostawił nam niezwykle cenne dziedzictwo nauczania, świętości i świadectwa życia. Jego kolejne podróże apostolskie do Polski zmieniały świadomość, dodawały odwagi, otwierały na wielkie sprawy człowieka i współczesnego świata i przyczyniły się w istotnym stopniu do zmian w naszej Ojczyźnie i w świecie. Odzyskaliśmy wolność i suwerenność, i to nie tylko dla siebie. W pewnej mierze także innym pomogliśmy wyzwolić się z opresji komunistycznego i bezbożnego systemu. Zwyciężyliśmy dzięki jedności i solidarności. Jeśli chcemy nadal odnosić zwycięstwa, musimy bronić wolności ducha w nas samych i wokół nas. Wolność jest darem i jednocześnie zadaniem. Na dziś i na jutro. Jeżeli chcemy nadal odnosić zwycięstwa, musimy bronić jedności i solidarności w naszym narodzie.



Nie będzie przesadą nazwanie Jana Pawła II prorokiem, bo On budził sumienia, otwierał perspektywy, ukazywał godność i wielkość człowieka. Wskazywał kierunek i drogę. Tą drogą jest sam Jezus Chrystus.

Jakże nie przywołać dzisiaj słów Papieża wypowiedzianych w Warszawie na Placu Zwycięstwa, dzisiaj Placu Piłsudskiego: „Człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność. Ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”.

Bracia i siostry! Po tych słowach na Placu Zwycięstwa zwyciężył Chrystus i sprawa człowieka, dla której On przyszedł na ziemię. Dziś świadkiem wymownym tego, co powiedziałem, jest stojący tam krzyż na Placu Zwycięstwa, na Placu Piłsudskiego.

Przed laty, podczas podróży do Francji Jan Paweł II wypowiedział znamienne słowa, dobrze je pamiętają nasi bracia Francuzi: „Francjo, najstarsza córko Kościoła, coś uczyniła ze swoim chrztem?” Być może Sługa Boży pyta dzisiaj: „Polsko, coś uczyniła z przesłaniem, które kierowałem do ciebie przez całe lata pontyfikatu?”

Być może w codziennych, jakże często jałowych sporach, które prowadzimy w tych miesiącach i latach, zapominamy o sprawach istotnych. Przypomnimy słowa Jana Pawła II, które wypowiedział w polskim parlamencie jedenaście lat temu.

Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli. Niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu. Wszystkich, którzy pragną tworzyć wspólne dobro Ojczyzny.

W wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. I dalej słowa Ojca Świętego: „Pragnąłbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życiu publicznym by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego”.

Te słowa Jana Pawła II pozostają nadal aktualne, bo dotyczą istotnych spraw. Aktualne są także słowa Ojca Świętego Benedykta XVI, który podczas swojej ostatniej, przed tygodniem zakończonej podróży apostolskiej do Wielkiej Brytanii, mając na myśli miejsce Kościoła w życiu społecznym, podkreślił, że świat rozumu i świat wiary

potrzebują siebie nawzajem i powinny prowadzić dialog dla dobra naszej cywilizacji. Nasz Kościół, Kościół w Polsce przestrzega słusznej autonomii państwa. Oczywiście autonomia nie oznacza obojętności, a tym bardziej konfrontacji czy wrogości, czego przykład mieliśmy w niechlubnej przeszłości, która wciąż się odzywa. Autonomia powinna prowadzić do wzajemnej, życzliwej współpracy, bo razem chcemy służyć jednej i wielkiej sprawie człowieka, rodziny, społeczeństwa i narodu. Taki jest najlepszy, sprawdzony model demokratycznego państwa. Kościół w Polsce służy zawsze narodowi. Był dla niego oparciem zwłaszcza w chwilach trudnych, gdy trzeba było bronić praw człowieka, suwerenności Ojczyzny.

Głośno mówię: Kościół nie domaga się dzisiaj przywilejów, chce tylko mieć wystarczającą przestrzeń, by spełniać swoją misję. Ta misja przekracza granice doczesności, bo skierowana jest do człowieka powołanego do wieczności. W tym świetle Kościół nie ma misji politycznej, bo ma o wiele wyższe ambicje.

Ojciec Święty Benedykt XVI przypomniał nam w tych dniach, że Kościół powinien troszczyć się nie o to, by wydawać się silnym i atrakcyjnym, i przodującym w sondażach, ale przede wszystkim o to, by być całkowicie przejrzystym dla słów i Osoby Jezusa Chrystusa. Taka jest misja Kościoła, który nie może myśleć o sobie, bo nie jest dla siebie. Kościół jest dla swojego Założyciela, Syna Bożego, Odkupiciela człowieka.

Jesteśmy wdzięczni Kościołowi Warszawskiemu, księdzu abp. Metropolicie, za jego oddanie dla sprawy człowieka. W sposób szczególny za to, że głosi odważnie mądrość Krzyża. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy służą Stolicy, naszemu narodowi w centralnych instytucjach państwowych. Dziękujemy władzom miasta Warszawy za trud dla dobra mieszkańców stolicy i wszystkich, którzy do niej przybywają.

Błogosławiony Władysławie, Patronie Warszawy, ty ochraniaś z niebios miasto, któremu głosiłeś mądrość Chrystusowego Krzyża. Niech pozostanie ono wierne swoim bohaterskim tradycjom niezłomności i odwagi, której znakiem jest Powstanie Warszawskie. Wspomagaj stołeczne instytucje i struktury służące dobru naszego narodu.

Matko Boża Łaskawa, Patronko Warszawy, okaż swemu ludowi, nam wszystkim swoje miłosierne oblicze.

Amen.

Homilia Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza
wygłoszona podczas uroczystości odpustowej
w par. bł. Władysława z Gielniowa w dniu 26 września 2010 r.
(tekst nieautoryzowany z zapisu dźwiękowego)



Robert Bil

Moc modlitwy różańcowej

W historii narodu polskiego modlitwa różańcowa odegrała wielką rolę. Polacy niejednokrotnie mieli okazję przekonać się o tym, że wytrwale, pełne ufności odmawianie różańca stanowi niezastąpioną pomoc i pewny ratunek w najtrudniejszym nawet położeniu. Fakt ten podkreślał Ojciec Święty Jan Paweł II w swoim dokumencie *Rosarium Virginis Mariae*: „Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej (...) najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczoną jako Tę, która wyjednywała wybawienie”.

Potęga tej modlitwy uwidoczniła się między innymi w moralnym odrodzeniu, jakie się dokonało po objawieniach Matki Bożej w drugiej połowie XIX w. w Gietrzwałdzie na Warmii. W czasach rozpasanej germanizacji ziem polskich w zaborze pruskim, kiedy walka z polskością przybierała na sile, Najświętsza Panna wezwała miejscową ludność do odmawiania różańca. W krótkim czasie ujawniły się tego owoce. Jak relacjonował potem proboszcz Gietrzwałdu, świadek objawień: „Wśród wszystkich mówiących po polsku radosne postępy czyni szczególnie zapal do modlitwy i Bractwo Wstrzemięźliwości. Miliony modlą się na różańcu, przez co utwierdzają się w wierze katolickiej i ogromna ilość pijaków wyrwana została z doczesnej i wiecznej zguby. Do tego należy dodać czystość życia, jaką można zaobserwować wśród młodzieży, liczne powołania zakonne męskie i żeńskie, różne nawrócenia i konwersje oraz częste przystępowanie do sakramentów świętych. W całej Warmii, prawie we wszystkich domach, różaniec jest wspólnie odmawiany”.

Objawienia się Matki Bożej na ziemi warmińskiej wywołały więc duchową odnowę mieszkańców tych terenów i zapoczątkowały podobne przemiany w innych regionach Polski, a ponadto stały się podstawą, dzięki której odzyskanie niepodległości przez nasz kraj zaczęło nabierać realnych kształtów.

Suverenność Polski, odzyskana wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej, po wielu latach niewoli, została poważnie zagrożona w roku 1920, kiedy to nasza ojczyzna przeżywała natarcie potężnej armii bolszewików. Wydarzenie owo zostało upamiętnione pod nazwą „cudu nad Wisłą”, gdyż rzeczywiście jedynie w kategoriach cu-

du można je rozpatrywać. Wystarczy wspomnieć, że na przeciwko sowieckiej potęgi (12 dywizji piechoty i 2 dywizje jazdy) stanęło zaledwie trzy i pół dywizji polskiej piechoty oraz kilka drobnych oddziałów. Wynik konfrontacji wydawał się z góry przesadzony... Rychłego zwycięstwa bolszewików oczekiwali też Niemcy, dla których zdobycie Warszawy miało się stać hasłem do oderwania Gdańska i Górnego Śląska.

Wojska bolszewickie w szybkim tempie zbliżały się do stolicy. Zatrwożeni warszawiacy zaczęli tłumnie wypełniać świątynie; wydano zarządzenie, że od 6 do 14 sierpnia we wszystkich kościołach zostanie wystawiony Najświętszy Sakrament, na placu Zamkowym zaś około 30 tysięcy kobiet, dzieci oraz ludzi w podeszłym wieku żarliwie modliło się na różańcu. Dodawano sobie wzajemnie otuchy, przypominając słowa, które 31 lipca wypowiedział młody warszawski katecheta, ks. Ignacy

Skorupka: „Nie martwcie się, Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, nie opuści nas... Nastąpi zwycięstwo. Bliskim jest ten dzień! Nie minie 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. Tymczasem z oddali dochodziły już odgłosy toczącej się bitwy...

Walka rozgorzała na dobre w nocy z 13 na 14 sierpnia. Wziął w niej udział także ks. Skorupka, który niosąc krzyż wzniesiony wysoko nad głową, pobudzał wiarę polskich żołnierzy oraz dawał im przykład męstwa i odwagi, do czasu gdy został trafiony w głowę odłamkiem pocisku. Jego niezwykle ofiarna postawa i bohaterka śmierć odebrane zostały przez Polaków jako potężny, nadprzy-

rodzony impuls, który wywarł wielki wpływ na ducha narodu i wojska oraz przyczynił się do tego, że 15 sierpnia 1920 r., w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, potęga wroga załamała się i zapowiedziane zwycięstwo polskiego oręza nad potężną armią bolszewików stało się faktem.

Jeden z uczestników bitwy warszawskiej 1920 r., ks. Stanisław Tworowski, następująco podsumował tamte dramatyczne wydarzenia: „Cud nad Wisłą to dzieło Bożej Opatrzności, w które swój wysiłek włączył mój naród, naród wierzący, naród wzywający Boga, miłujący Go... To była walka w imię Jezusa Chrystusa, w imię Krzyża Świętego. Symbolem tego jest nasz kapelan katolicki – ks. Ignacy Skorupka, który z krzyżem w rękę biegł w tyralierze pod Ossowem. (...) Tajemnicę Cudu nad Wisłą stanowi modlitwa ludu Warszawy na placu Zamkowym... Przebieg walki z przytłaczającymi siłami bolszewików i odparcie ich w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny”.



Także druga połowa XX wieku obfitowała w objawienia maryjne, podczas których Matka Boża wskazywała na wielką potrzebę modlitwy różańcowej, między innymi w rodzinie. Nie wszystkie wprawdzie te objawienia zostały oficjalnie potwierdzone przez władze kościelne, ale każde jest dokładnie obserwowane i w wielu wypadkach uznano błogosławione owoce duchowe, które przyniosły. Spróbujmy zatem opisać pokrótce niektóre z nich, przypuszczalnie mniej znane polskiemu czytelnikowi.

W roku 1980 w miejscowości Cuapa w Nigerii wieśniak Bernard Martinez, który spytał Najświętszą Pannę o Jej życzenia, otrzymał następującą odpowiedź: „Pragnę, abyś codziennie odmawiał różaniec”. Nieco później zaś Matka Boża dodała: „W rodzinie, wraz z dziećmi – od chwili, gdy będą zdolne zrozumieć. Trzeba odmawiać różaniec o stałej godzinie, po zakończeniu zajęć domowych”. A innego dnia objawień Matka Boża dodała: „Odmawiajcie różaniec, rozmyślajcie nad tajemnicami, słuchajcie słowa Bożego zawartego w tajemnicach”.

Objawienia w Cuapie nie zostały jeszcze oficjalnie uznane, ale miejscowy biskup zachęcał wiernych do rozważania i realizacji przesłania Maryi.

Nad trwającymi od 1983 r. objawieniami w Campito w Argentynie, otrzymywanymi przez Gladys Quirodę de Mota, czuwa bezpośrednio biskup Castagna, który z uwagą śledzi rozwój kultu w miejscu objawień i stwierdza wielkie ich duchowe owoce. 6 czerwca 1987 r., gdy światowe telewizje transmitowały różaniec z papieżem Janem Pawłem II, Matka Boża powiedziała wizjonerce: „Dziś Pan będzie słuchał różańca świętego tak, jakby był on odmawiany moim głosem”.

W obu oficjalnie uznanych objawieniach w Naju w Korei (połowa lat 80. XX w.) Matka Boża przekazała następujące orędzie: „Odmawiajcie z żarliwością różaniec, w intencji pokoju na świecie i za nawrócenie grzesników. Starajcie się, aby odżyła świętość rodzin”.

We wszystkich tych przesłaniach – a także w wielu innych – różaniec jest ukazywany jako najważniejsza po Mszy św. forma modlitwy, sposób na zażegnanie lub złagodzenie cierpień grożących światu za jego odejście od praw Bożych. Dzięki systematycznemu praktykowaniu nabożeństwa różańcowego możemy zaprosić do swego życia osobistego oraz rodzinnego Jezusa i Jego Matkę.

Ażeby zaś nasze zaufanie do mocy różańca mogło stale wzrastać, byśmy byli coraz bardziej świadomi jego piękna, módlmy się jak najczęściej słowami apelu bł. Bartolomea Longo: „O błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem, więzi miłości, która nas jednoczy z aniołami; wieżo ocalenia od

napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Pocieszycielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie”.

Zachętą do odmawiania różańca niech będą dla nas także słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Dziś skuteczności tej modlitwy zawierzam (...) sprawę pokoju w świecie i sprawę rodziny (...). Pamiętajmy bowiem, że różaniec był zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę, że niegdyś była ona szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. (...)”

Tak więc różaniec, kierując nasze spojrzenie ku Chrystusowi, czyni nas również budowniczymi pokoju w świecie. Mając charakter nieustającego, wspólnego błagania, zgodnie z Chrystusowym wezwaniem, by modlić się »zawsze i nie ustawać« (por. Łk 18,1), pozwala on mieć nadzieję, że również dzisiaj »walka« tak trudna jak ta, która toczy się o pokój, może być zwycięska. Różaniec, daleki od tego, by być ucieczką od problemów świata, skłania nas, by patrzeć na nie oczyma odpowiedzialnymi i wielkodusznymi, i wyjednuje nam siłę, by powrócić do nich z pewnością co do Bożej pomocy oraz z silnym postanowieniem, by we wszelkich okolicznościach dawać świadectwo miłości, która jest »więzią doskonałości« (Kol 3,14). (...)»

Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was, młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia. (...) Modlitwa różańcowa jest wielką pomocą dla naszego czasu. Sprowadza ona pokój i sumienie; wprowadza nasze życie w tajemnice Boże i sprowadza Boga do naszego życia”.

Źródła:

Gottfried Hierzenberger, Otto Nedomansky
Księga objawień maryjnych od I do XX wieku, Warszawa 2003

Ewa Hanter: *Tys wielką chlubą naszego narodu*, Toruń 2000

Godzina różańca, Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem, 2003

Jan Paweł II: *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”*.

Do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, Kraków 2002

<http://adonai.pl/cuda/?id=30>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Jan Paweł II

Błogosławieni czystego serca



Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Ewangelia ośmiu błogosławieństw wypowiedzianych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze. Tu, w Sandomierzu, Chrystus woła do nas:

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8). Słowa te wprowadzają nas w głębię ewangelicznej prawdy o człowieku. Znajdują Jezusa ci, którzy Go

szukają, tak jak szukali Maryja i Józef. To wydarzenie rzuca światło na tę wielką sprawę w życiu każdego człowieka, jaką jest szukanie Boga. Tak, człowiek rzeczywiście szuka Boga; szuka Go swoim umysłem, swoim sercem i całą swoją istotą.

Mówi święty Augustyn: *niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu* (por. Wyznania I,1, CSEL 33,1). Ten niepokój to niepokój twórczy. Człowiek szuka Boga, ponieważ w Nim, tylko w Nim może znaleźć swoje spełnienie – spełnienie swoich dążeń do prawdy, dobra i piękna. *Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie [już wcześniej nie znalazł]* – tak mówi o Bogu Blaise Pascal (*Myśli*, rozdz. II, nr 737). Znaczy to, że Bóg sam uczestniczy w tym szukaniu, że chce, aby człowiek Go szukał i stwarza w człowieku potrzebne warunki, ażeby mógł Go znaleźć. Sam się zresztą do człowieka zbliża, sam mu o Sobie mówi, pozwala mu poznać Siebie. Pismo Święte jest wielkim zapisem na temat tego szukania i znajdowania Boga. Ukazuje też wiele wspaniałych postaci szukających Boga i znajdujących Go. Uczy zarazem, jak człowiek winien zbliżać się do Boga, jakie warunki winien spełnić, ażeby tego Boga spotkać, poznać Go, i z Nim się zjednoczyć.

Jednym z tych warunków jest czystość serca. Czym ona jest? Dotykamy w tym miejscu samej istoty człowieka, który dzięki łasce odkupienia przez Chrystusa odzyskał harmonię serca utraconą w Raju przez grzech.

(str. 12)

Mateusz Wyrzykowski

Św. Karolina Kózkówna

Karolina Kózkówna – polska święta, która nie zawahała się poświęcić życia dla obrony ideałów, w które wierzyła. Już jako młoda dziewczyna pozostała nieugięta wobec zła, a dziś jest czczona jako dziewica i męczennica. Ta na pozór zwyczajna dziewczyna urodziła się we wsi Wał – Ruda koło Brzeska. Jej rodzice mieli niewielkie gospodarstwo rolne. Karolina często pomagała podczas pracy na polu.

Jej dom wyróżniał się jednak na tle innych we wsi. Panowała tam bardzo religijna atmosfera. Każdego ranka z domu słychać było śpiewane słowa Godzinek, a wieczorem słowa wspólnotowo odmawianego pacierza. Rodzice dbali, by dzieci regularnie przystępowały do sakramentów i codziennie uczestniczyły we Mszy św. Karolina wzrastała więc w domu, gdzie wiara była bardzo żywa i przenikała wszelkie strefy życia w „domowym Kościele”. Jako młoda dziewczyna pomagała rodzicom, opiekując się młodszym rodzeństwem, a w wolnych chwilach odmawiała różaniec, który dostała w prezencie od mamy.

W latach 1906-1912 uczęszczała do ludowej szkoły podstawowej, gdzie wykazywała niezwykłą łatwość w przyswajaniu wiedzy oraz ogromną życzliwość wobec kolegów i koleżanek. Pomagała również wujkowi, Franciszkowi Borzęckiemu, w prowadzeniu świetlicy i biblioteki. Było

to miejsce, do którego przychodziła zarówno młodzież jak i ludzie starsi, by śpiewać pieśni patriotyczne, deklamować utwory wieszczów narodowych oraz rozmawiać o sprawach bieżących. Jako młoda dziewczyna swoją postawą katechizowała rodziców i sąsiadów. Z dziećmi śpiewała religijne pieśni, a dorosłym czytała pisma religijne. Kluczowe wydarzenie w jej krótkim życiu miało miejsce 18 listopada 1914 roku, kiedy to carski żołnierz porwał ją, a potem zabił, ponieważ broniła swego dziewictwa. Jej zwłoki znaleziono w lesie dopiero po szesnastu dniach.

Umarła w opinii świętości, o czym głośno już mówili ludzie, którzy uczestniczyli w pogrzebie. Jej doczesne szczątki złożono w parafialnym kościele we wsi Zabawa. Beatyfikował ją Jan Paweł II w 1987 roku w Tarnowie. Stała się patronką Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ruchu Czystych Serc.



Kazanie na górze

Kiedy Jezus po dłuższej wspinaczce dotarł na górę, zapadł już wieczór. Przystanął i spojrzał w dół. Było za ciemno, żeby rozpoznać ścieżkę wydeptaną przez owce, po której tu przyszedł. W dole, w Kafarnaum, oświetlone okna wyglądały jak gwiazdki. A ponad Nim, na niebie, zabłyśły blade jeszcze, prawdziwe gwiazdy – te wieczorne.

Wreszcie znalazł odpowiednie miejsce. Była to znaczna półka skalna. Tu przez całą noc, aż do rana, modlił się, klęcząc.

Następnego dnia o świcie uczniowie znaleźli Go w tym samym miejscu. Wtedy wybrał spośród nich dwunastu, których później nazwano Apostołami. Byli to: Piotr i jego brat Andrzej, Jakub i Jan – także bracia, Filip i Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub syn Alfeusza, Szymon o przydomku Gorliwy, Juda Tadeusz i Judasz Iskariota.

Po kilku godzinach wyruszyli w drogę. Nie doszli jednak daleko, bo u podnóża góry na rozległej równinie czekały na Jezusa ogromne rzesze ludzi. Wszyscy usiedli, Jezus w otoczeniu Apostołów usiadł na zboczu góry, tak że wszyscy mogli Go słyszeć i widzieć.

Cóż to były za słowa! Mówił o nowym królestwie, o Królestwie Niebieskim. Pouczał słuchających, by kochali nieprzyjaciół, aby skarby swe gromadzili w niebie a nie na ziemi oraz modlili się wytrwale i bez obłudnej ostentacji. Powiedział też, że nikt nie może służyć dwom panom i że jeżeli będą stawiać zawsze Boga na pierwszym miejscu, to i Pan Bóg o nich dbać będzie.

Bóg będzie się o nich troszczył tak, jak troszczy się o ptaki niebieskie, aby miały co jeść i o kwiaty polne, aby były piękne.

„Proście, a będzie wam dane – mówił do nich Jezus – Wszystko, co będziecie chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czynicie”. Ale – podkreślił Jezus – nie wystarczy przychodzić i słuchać Jego nauk, trzeba je wprowadzać w życie.

„Każdego więc, kto tych słów Moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a wielki był jego upadek”.

A kiedy skończył, wielu ludzi poszło za Jezusem i Apostołami. W drodze rozważali Jego ostatnie słowa w swoich sercach i pytali samych siebie, czy swoje życie budują na skale, czy na piasku.

Wg św. Mateusza 5; św. Łukasza 6

Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa*. Verbinum, Warszawa 1995

Michael Streff, *Wesoła księga zagadek dla dzieci 10-12 lat*. Falco Kanon, Warszawa 1997

Braciszek



Krzyżówka

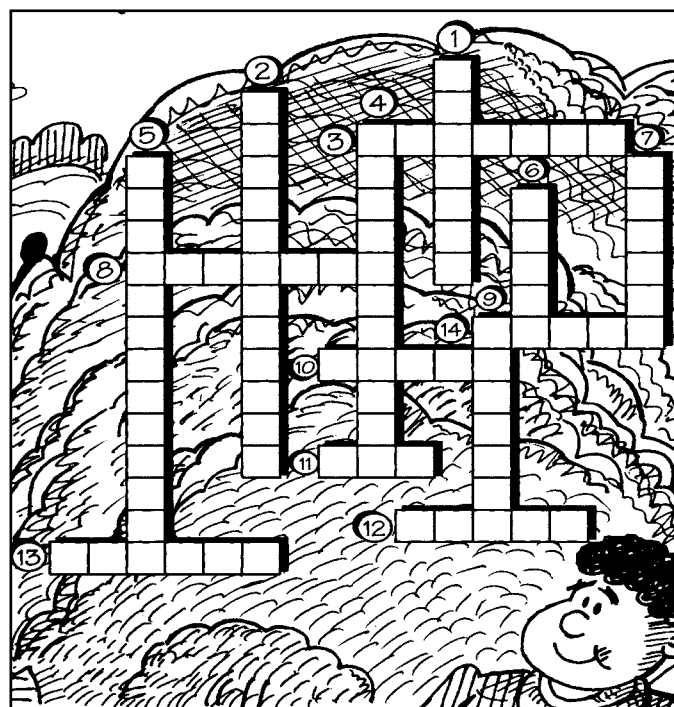
KAZANIE NA GÓRZE, Ewangelia wg św. Łukasza 6,20-43
Uzupełnij zdania, korzystając z Ewangelii. Otrzymane wyrazy wstaw do krzyżówki.

Poziomo:

3. A WASZA ----- BĘDZIE WIELKA, w. 35
8. JEŚLI BIERZE CI -----, NIE BROŃ MU I SZATY w. 29
10. ODMIERZĄ WAM BOWIEM TAKĄ -----, JAKĄ WY MIERZYCIE, w. 30
11. BŁOGOSŁAWIENI BĘDZIECIE, GDY LUDZIE --- ZNIENAWIDZĄ, w. 22
12. BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY PŁACZECIE, ALBOWIEM ----- SIĘ BĘDZIECIE, w. 21
13. JEŚLI BOWIEM MIŁUJECIE TYCH TYLKO, KTÓRZY WAS -----, JAKAŻ ZA TO DLA WAS WDZIĘCZNOŚĆ, w. 32
14. JEŚLI BIERZE CI PŁASZCZ, NIE BROŃ MU I ----- w. 29

Pionowo:

1. BIADA WAM, ----- w. 24
2. ----- TYM, KTÓRZY WAS PRZEKLINAJĄ, w. 28.
4. UCZEŃ NIE PRZEWYŻSZA ----- w. 40
5. MIŁUJECIE WASZYCH ----- w. 27
6. BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ----- GŁODUJECIE, ALBOWIEM BĘDZIECIE NASYCENI. w. 21
7. BŁOGOSŁAWIENI -----, ALBOWIEM DO WAS NALEŻY KRÓLESTWO BOŻE. w. 20
9. NIE SĄDŹCIE, A NIE BĘDZIECIE ----- w. 37



Dr Zbigniew Osiński

65. rocznica odzyskania przez Polskę Ziemi Zachodnich i Północnych

dokończenie z nr. 9/2010

Pomorze Wschodnie (Gdańskie)

Pomorze Wschodnie z Gdańskiem pojawia się na niwie dziejowej w X wieku jako ziemia podporządkowana Piastom. W 997 r. był w Gdańsku późniejszy św. Wojciech, patron Polski, na kulcie którego państwo nasze oparło swój chrześcijański fundament. Gdańsk z Pomorzem Wschodnim należał do Polski, związany z nią raz mocniejszymi, raz słabszymi więzami do 1308 r., choć rządzony był przez miejscową dynastię Sobiesławiców sprawujących władzę nad Pomorzem w imieniu Piastów. Około 1236 r. miasto uzyskało prawa miejskie z rąk księcia Świętopełka.

W XIII w. istniały w Gdańsku kościoły: św. Katarzyny ufundowany przez księcia Sulisława w 1184 r., św. Mikołaja – ufundowany w 1227 r., św. Jana – ufundowany w 1214 r. przez księżnę Zwinisławę. Każdy, kto zna historię Gdańska, wie, że największe i najpiękniejsze budowle sakralne tego miasta powstały w okresie drugiego polskiego panowania po 1454 r., aż do drugiej połowy XVIII wieku.

Pierwszy, stary słowiański i polski Gdańsk zniszczyli w 1308 r. Krzyżacy, którzy zajęli go jako sprzymierzeńcy polskiego księcia, później polskiego króla Władysława Łokietka. Krzyżacy usunęli brandenburskich agresorów, ale miasto spalono, a ludność częściowo wymordowano i wypędzono. Gdańsk pozostawał pod krzyżackimi rządami od 1308 do 1454 r., powoli zasiedlany ludnością niemiecką.

W trakcie wojny trzynastoletniej (1454 r.) Gdańsk zbuntował się przeciwko Zakonnikom i poddał się, jak zresztą prawie całe Pomorze Gdańskie, królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Gdańsk i całe Pomorze z bogatymi, żyznymi Żuławami, Kociewiem, do 1773 r. należał do Polski i wtedy właśnie przeżywał swój najwspanialszy, największy rozkwit. Należał do Hanzy, tj. do Ligi Wolnych Miast. Był najbogatszym z miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jego obywatele opływali w dostatki, kształceni w miejscowych szkołach średnich i za granicą.

Gdańsk i całe ogromne polskie zaplecze rolne w XVI i częściowo w XVII w. (do około 1630 r.) było największym eksporterem zboża do zachodniej Europy. Zamożność miasta i jego obywateli porównywana była wówczas tylko z kilkoma miastami Niderlandów.

Gdańsk posiadał własną flotę, a kupcy wynajmowali statki i załogi pływające do Ameryki Południowej czy Indii. Ich finansowa potęga pozwalała na ryzykowne zaangażowanie się w dalekomorski handel, nie uczestnicząc w nim osobiście, podobnie jak to czynili kupcy niderlandzcy, angielscy.

Gdy Prusy chciały zająć Gdańsk w trakcie I rozbioru w 1772 r., mieszczanie gdańscy przeciwstawili się energicznie pruskim zakusom, w wyniku czego Gdańsk został wyłączony z umowy rozbiorowej i pozostał polską enklawą z własną konstytucją pod zwierzchnością polskiego króla. Stan taki trwał do II rozbioru w 1793 r., wtedy Gdańsk został spacyfikowany przez wojska pruskie, a ludność stawiająca zbrojny opór pokonana.



W latach 1808-14 Gdańsk posiadał status Wolnego Miasta i formalnie podlegał Księstwu Warszawskiemu. Dopiero po pruskiej aneksji cała administracja miasta została opanowana przez przybyszy z głębi Prus. Rozpoczął się bardzo długi okres upadku Gdańska, jego znaczenia gospodarczego, politycznego, kulturalnego. Tak właśnie pod pruskim panowaniem, jak kilkaset lat wcześniej, Gdańsk bez polskiego zaplecza karłał, stawał się powoli prowincjonalnym nadbałtyckim miastem Rzeszy Niemieckiej (po 1871 r.). W XIX wieku Gdańsk opuściło wielu jego znakomitych mieszkańców. Byli wśród nich rodzice niemieckiego filozofa Artura Schopenhauera.

Rejon na zachód i południe od Gdańska był katolicki i polski w ciągu całego XIX wieku, zaś w samym Gdańsku spis z 1900 roku odnotował 31 % katolików, 67 % protestantów, zwykle Niemców w pierwszym pokoleniu zamieszkających w Gdańsku. Po I wojnie światowej reaktywowano Wolne Miasto Gdańsk, w którym Polska miała specjalne przywileje handlowe, transportowe, ułatwienia w naprawie statków. Sytuacja gospodarcza Gdańska, znowu odciętego od polskiego zaplecza, była bardzo trudna, mimo posiadania własnej waluty – guldena i pomocy ze strony Niemiec. Stąd w latach kryzysu gospodarczego 1929-1934 w Gdańsku wśród ludności niemieckiej silne były nastroje propolskie. Gdańszczanie byli przekonani, że gdyby cały polski import i eksport szedł przez port w Gdańsku, kryzys, jaki dotknął Wolne Miasto wraz z przyległym obszarem, byłby mniejszy. Po zdobyciu władzy przez Adolfa Hitlera w 1933 r. sytuacja polityczna zmieniła się radykalnie na korzyść gdańskich faszystów, którzy przejęli władzę w mieście szybciej niż w jakimkolwiek mieście Rzeszy.

Ostatnimi czasy tak wiele się mówi o cywilizacyjnej roli Niemiec w Europie Środkowej, a w szczególności w Polsce. A dlaczegoż to mamy zatrzymać w życzliwej pamięci, szanować i hołubić dzieje podboju, prześladowań i gospodarczego ucisku? Wszak okres 1308-1466, 1793-1808, 1814-1918 to żaden rozkwit miasta i dzielnicy! Gdańsk i całe Wschodnie Pomorze rozwijały się bujnie tylko pod tolerancyjnym władztwem królów polskich od 1466 do 1793 r. To był Gdańsk oszałamiająco bogatych mieszczańskich kamienic, dworów, pałaców, portów, stoczn.

Dziejów Gdańska od połowy XV do XVIII wieku nie można przyrównać do historii żadnego z polskich miast. Dlatego w każdej z poważniejszych prac historycznych do-

tyczących miast w Polsce traktowany jest zawsze oddzielnie. Stary Gdańsk ze swoimi wspaniałymi zabytkami został prawie całkowicie zniszczony w czasie ostatniej wojny i to przecież nie przez Polaków, tylko przez Sowieców i Niemców. Polacy ogromnym wysiłkiem kilku pokoleń powojennych to piękne miasto pieczołowicie odbudowali, nie tylko dla kultury polskiej, ale także niemieckiej, europejskiej, światowej.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca Kościoła powszechnego w Gdańsku. Przypomnę, że od 1034 do 1821 r. należał do polskiej diecezji kujawskiej ze stolicą we Włocławku, który pomiędzy rokiem 1815 a 1915 r. był pod panowaniem carów rosyjskich. W 1821 r. decyzją papieża Gdańsk został przeniesiony do diecezji chełmińskiej (pelplińskiej) tj. polskiej diecezji pod panowaniem pruskim.

Po 1919 roku w Wolnym Mieście Gdańsku zostało utworzone osobne biskupstwo, którego pierwszym biskupem był Polak o korzeniach irlandzkich ks. Edward O'Rourke. Podczas II wojny światowej nastąpiła masakra polskiego duchowieństwa w diecezji chełmińskiej. Z 634 księży 230 zostało zamordowanych, 73 zmarło w obozach koncentracyjnych, co oznacza, że 47 % księży z tej diecezji straciło życie. Niemcy na Pomorzu dopuścili się wielu zbrodni na ludności polskiej. Mamy tu na myśli Piaśnicę koło Wejherowa gdzie Niemcy od jesieni 1939 r. do lutego/marca 1940 r. zamordowali około 12 tys. osób (w tym chorych psychicznie ze szpitala w Kocborowie).

I już na koniec. Prusy Wschodnie, czyli Warmia i Mazury, były zamieszkałe w wiekach średnich aż po połowę XIII w. przez bałtyckich Prusów, pokrewnych Litwinom i Łotyszom, uparczywie broniących swojego pogaństwa. Zwalczani przez książąt mazowieckich i senioralnych w czasie wypraw misyjnych-krzyżowych na Jaćwież (właśnie dlatego polscy książęta byli zwolnieni z wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej) ulegli dopiero zakonnikom i gościom zakonu NMP Domu Niemieckiego sprowadzonym przez Konrada Mazowieckiego w 1227 r..

Zakon szybko rozszerzył swoje włości, poczynawszy od ofiarowanej im w dzierżawę Ziemi Dobrzyńskiej po ziemie zamieszkałe przez Warmów, Sambów i Kuronów. Dość powiedzieć, że z końcem wieku XIII na terenie dzisiejszej Warmii i Mazur Prusowie zostali całkowicie przez Krzyżaków wyniszczeni – przede wszystkim ciężką pracą przy budowie sieci zamków (rola cywilizacyjna Niemiec).

Po pokonaniu Zakonu w 1410 r. przez sfederowane Polskę i Litwę Zakon utracił swą militarną potęgę, ale do 1466 r. ciągle władał tymi terytoriami ku udręce miejscowej, niemieckiej i polskiej ludności, która w 1454 r. podniosła bunt przeciwko krzyżackim cywilizatorom, zakończony zwycięską dla Polski wojną trzynastoletnią. Tak więc Warmia od 1466 do 1772 r. należała do Polski (306 lat). Prusy Zakonne, później Książęce, sekularyzowane w 1525 r. były lennem Korony do 1657 r., czyli do traktatów welawsko-bydgoskich i do ogłoszenia królestwa

w Prusach w 1701 r., nie uznanego przez władców Polski.

Ludność Prus Książęcych w ich południowej części od średniowiecza zasiedlana była przez ludność przybywającą z Mazowsza; część północną zamieszkiwała ludność sprowadzana z Niemiec (od XVI w. protestancka). Prusy Wschodnie były niemiecką kolonią stanowiącą punkt wypadowy dla ekspansji terytorialnej przede wszystkim na Polskę i Litwę, co zmaterializowało się w pruskiej inicjatywie trzech kolejnych rozbiórów Polski. Pomysł kasacji państwa polskiego pojawił się najpierw w Królewcu i Berlinie, co wreszcie zaowocowało zakrzuszeniem się Prus-Niemiec „polską gęsią”, raz w 1918, a drugi raz w 1945 r.

Czy istotnie jest coś nagannego w tym, że Polska, mając do tych ziem uzasadnione prawa historyczne, polityczne, gospodarcze, skorzystała za zgodą Wielkiej Brytanii, USA, ZSRR, Francji w 1945 r. po konferencjach w Jałcie i Poczdamie i pozbyła się niebezpieczeństwa pruskiego z przedpola polskiej stolicy?

Przypominam, że w żadnym wypadku Niemcy nie mają większych przyrodzonych praw do ziem nad Łyną i Wielkimi Jeziorami Mazurskimi. Zakonnicy z czarnym krzyżem na białym płaszczu przybyli tam z woli polskiego księcia Konrada Mazowieckiego zajętego przez całe swoje panowanie na Mazowszu zdobyciem tronu senioralnego w Krakowie. Ziemie te tylko dzięki przebiegłości i bezwzględności Zakonu w ciągu 100 lat zmieniły swoje oblicze, stając się fundamentem potęgi Prus. Zwróćmy uwagę, że nawet nazwę Niemcy przejęli od wytępionej przez siebie rodzimej ludności.

XIX i XX stulecie to czas odradzania się mazurskości-polskości tych ziem. Bez istotnych powodów nie byłoby ani „Gazety Olsztyńskiej” w połowie XIX wieku, ani poezji Michała Kajki, szkół niedzielnych z językiem polskim i plebiscytów na Mazurach i Powiślu, sromotnie przegranych przez stronę polską także dlatego, że w czasie politycznych zmagania przy urnach z administracją pruską, Polacy odpierali sowiecki najazd w pobliżu Warszawy.

Prawa Niemiec do Ziem Odzyskanych są bardzo wątpliwe, chyba, że przyjmimy obcą naszej polskiej tradycji i kulturze ogólnoswiatową, tak utrwalaną przez byłe imperia zasadę „Silniejszy ma zawsze rację”.

dr Zbigniew Osiński

Bibliografia:

- Z. Zielonka, *Śląsk ogniwo tradycji*, Katowice 1983
- K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa-Kraków 1981
- S. Helsztyński, *Apokryf śląski*, Warszawa 1981
- E. Kopeć, *My i oni na polskim Śląsku 1918-1939*, Katowice 1986
- J. Giertych, *Polska i Niemcy*, Wrocław 1996
- B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997
- Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974
- F. Koneczny, *Dzieje Śląska*, reprint.
- W. Dworaczek, *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, Poznań 1957

Jan Paweł II

Błogosławieni czystego serca

dokończenie ze str. 8  Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem i z całym stworzeniem – tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem.

Czystość serca jest przede wszystkim darem Boga. Chrystus, dając się człowiekowi w sakramentach Kościoła, zamieszkuje w sercu człowieka i rozjaśnia to serce blaskiem Prawdy. Tylko ta Prawda, którą jest Jezus Chrystus, zdolna jest oświecić rozum, oczyścić serce i ukształtować ludzką wolność. Bez zrozumienia i przyjęcia Prawdy gaśnie wiara. Człowiek traci widzenie sensu spraw i wydarzeń, a jego serce szuka nasycenia tam, gdzie go znaleźć nie może. Dlatego czystość serca to przede wszystkim czystość wiary.

Czystość serca bowiem przysposabia do widzenia Boga twarzą w twarz w wymiarach wiecznej szczęśliwości. Dzieje się tak dlatego, że już w życiu doczesnym ludzie czystego serca potrafią dostrzegać w całym stworzeniu to, co jest Boże, co jest od Boga. Potrafią niejako odsłaniać Boską wartość, Boski wymiar, Boskie piękno wszystkiego, co stworzone. Błogosławieństwo z Kazania na Górze wskazuje nam niejako na całe bogactwo i całe piękno stworzenia i wzywa nas, abyśmy umieli odkrywać we wszystkim to, co od Boga pochodzi i to, co do Boga prowadzi. W konsekwencji człowiek cielesny i zmysłowy musi ustępować, musi robić miejsce w nas samych dla człowieka duchowego, uduchowionego. Jest to proces głęboki. Łączy się z wewnętrznym wysiłkiem. Wysiłek ten jednak, wsparty łaską Bożą, przynosi wspaniałe owoce.

W ten sposób czystość serca jest każdemu człowiekowi zadana. Musi on stale podejmować trud opierania się siłom zła, tym działającym z zewnątrz i tym z wewnątrz – siłom, które chcą go od Boga oderwać. I tak w sercu ludzkim rozgrywa się nieustanna walka o prawdę i szczęście. Aby zwyciężyć w tej walce, człowiek musi się zwrócić ku Chrystusowi. Może zwyciężyć tylko umocniony Jego mocą, mocą Jego Krzyża i Jego zmartwychwstania. *Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste* (Ps 51,12) – woła Psalmista, który świadomy jest swojej słabości, i wie, że aby być sprawiedliwym wobec Boga, nie wystarczy sam ludzki wysiłek.

Drodzy Bracia i Siostry, to orędzie o czystości serca dziś staje się bardzo aktualne. Cywilizacja śmierci chce zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości. Jest to zjawisko szczególnie groźne, gdy celem ataku stają się wrażliwe sumienia dzieci i młodzieży. Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości.

Mówię te słowa do wszystkich obecnych na tej Eucharystycznej Ofierze, ale w szczególny sposób kieruję je do licznie zgromadzonej tu młodzieży, do żołnierzy służby zasadniczej i do harcerzy. Głoście światu dobrą nowinę o czystości serca i przekazujcie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości. Wiem, jak bardzo jesteście wrażliwi na prawdę i piękno.

Dziś cywilizacja śmierci proponuje wam między innymi tak zwaną wolną miłość. Dochodzi w tym wypaczeniu miłości do profanacji jednej z najbardziej drogich i świętych wartości, bo rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością. *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe* (Rz 12,2) – napomina nas święty Paweł. Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść uludom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wielką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia własnego i cudzego! Pragnę wam powtórzyć to, co kiedyś już powiedziałem do młodzieży na innym kontynencie: *Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugiemu. Nie pozwólcie, aby zniszczono waszą przyszłość. Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości. Brońcie waszą wierność; wierność waszych przyszłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa* (Asunción, 18.05.1988).

Zwracam się również do naszych polskich rodzin – do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdiera się w świadomość człowieka, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie stoją obecnie przed nami. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród. A chcemy pozostać narodem godnym swego imienia i godnym chrześcijańskiego powołania.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8).

Wpatrujmy się w Niepokalaną Dziewicę z Nazaretu, Matkę Pięknej Miłości, która towarzyszy ludziom wszystkich czasów, ludziom naszych czasów w ich pielgrzymce wiary do domu Ojca.

Chodź z nami w każdy czas. Amen.

Fragment homilii Jana Pawła II
wygłoszonej podczas Mszy św. w Sandomierzu.
Jan Paweł II, Papież, Pielgrzymki do Polski
<http://www.kazania.pl/homilia-jana-pawla-ii-podczas-mszy-sw-w-sandomierzu/>



Odpust parafialny 26 września 2010 r.

**Główny celebrans
Kardynał Stanisław Dziwisz**

**Nasi dostojni Goście:
Kardynał Stanisław Dziwisz
i Abp Kazimierz Nycz**

**Podczas uroczystości odpustowych
odbyło się odnowienie
przysiężeń małżeńskich**

**Kiermasz parafialny –
były kwiaty, ciasta, ikony i książki
oraz loteria fantowa dla dzieci.**

**Przed pomnikiem
bł. Władysława z Gielniowa
patrona Stolicy i parafii**

Apel Akcji Katolickiej w Polsce w sprawie wyborów samorządowych

Do Członków Akcji Katolickiej, stowarzyszeń, organizacji i ruchów kościelnych oraz Sióstr i Braci w wierze!

W bieżącym roku minęło 20 lat od odrodzenia się samorządu terytorialnego w naszej Ojczyźnie. Wiele środowisk lokalnych dobrze wykorzystało tę szansę dla swoich mieszkańców.

W dniu 21 listopada b.r. będziemy wybierać władze samorządowe na kolejną kadencję. Pamiętajmy, że to na tym szczeblu zapadają decyzje o funkcjonowaniu szkół, budowie i utrzymaniu dróg lokalnych, infrastruktury technicznej, pomocy społecznej, i o wielu innych ważnych dla nas sprawach. Kandydaci wybierani przez nas do samorządów powinni kierować się nauką społeczną Kościoła.

Sługa Boży Jan Paweł II, w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*, pisze: „Sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on, w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są «jawne» i «czyste», zgodnie z tym, czego – zresztą

słusznie – ludzie od nich wymagają. Pobudza to do otwartej walki i zdecydowanego przezwyciężania takich pokus, jak nieuczciwość, kłamstwo, wykorzystywanie dóbr publicznych do wzbogacenia niewielkiej grupy osób lub w celu zdobywania popleczników, stosowanie dwuznacznych lub niedozwolonych środków dla zdobycia, utrzymania bądź powiększenia władzy za wszelką cenę” (n. 42).

W dotychczasowych wyborach frekwencja nie była zadowalająca. Często przy tej okazji słyszano narzekania, że kandydaci nie są znani, że wskazują ich partie polityczne, a nasz głos nie ma wpływu na wybór konkretnej osoby.

W wyborach samorządowych jest inaczej. Kandydaci na radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów, to często nasi sąsiedzi i znajomi. Dzięki temu mamy możliwość oceny ich światopoglądu, życiowych postaw i podejmowanych decyzji. Jeszcze bardziej znamy kandydatów do funkcji w samorządzie wśród członków naszego stowarzyszenia oraz innych ludzi związanych z Kościołem. Skorzystajmy z tej

możliwości i pamiętajmy, że „dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragną spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego” (Jan Paweł II, Homilia podczas kanonizacji św. Kingi, Stary Sącz, 16 VI 1999 r.).

Udział w wyborach, zgodnie z sumieniem katolickim, jest obowiązkiem wszystkich. Dla katolików świeckich jest powinnością wynikająca z ich chrześcijańskiego powołania i jedną z form ewangelizacyjnej misji w świecie. Bądźmy zatem aktywni w wyłanianiu i wspieraniu kandydatów do samorządów oraz w głosowaniu. Niech święta Kinga, patronka samorządu terytorialnego, będzie dla nas wzorem postawy służby Bogu i Ojczyźnie!

W imieniu Akcji Katolickiej w Polsce
Asystent Krajowy
Bp Mariusz Leszczyński
Prezes KIAK – Halina Szydelko

Śluby



10 lipca

Jarosław Rusak
i Katarzyna Marta Luboń

31 lipca

Rafał Zygmunt Lisowski
i Katarzyna Jadwiga Szczepaniak
Roman Mańk
i Barbara Sujkowska
Rafał Dariusz Pancewicz
i Magdalena Marcinkiewicz

7 sierpnia

Krzysztof Komosa
i Paulina Maria Mirosz
Łukasz Szymura
i Małgorzata Janusz

14 sierpnia

Dariusz Bogaj
i Magdalena Anna Kula

21 sierpnia

Adam Królak
i Katarzyna Anna Sokulska
Michał Grzegorz Muchyński
i Marta Anna Szczepańska
Wiktor Antoni Karpiński
i Karolina Elżbieta Stefaniak

28 sierpnia

Dominik Janusz Głębecki
i Anna Brandt
Piotr Konrad Paterek
i Magdalena Maria Musiałowska
Łukasz Tomasz Słomczyński
i Anna Wiszniewska
Arkadiusz Prorok
i Małgorzata Zych

4 września

Tomasz Witold Biernacki
i Kamila Anna Kurzeja
Karol Filip Michalak
i Dominika Ewa Jenc

Aleksander Sobolewski
i Hanna Biengalska
Jakub Marcin Świetlik
i Beata Makać

11 września

Adrian Kuszpit
i Monika Rzemniewska
Tomasz Paweł Labiński
i Barbara Anna Mrzygłód
Grzegorz Marcin Lubecki
i Anna Irena Ołdakowska
Piotr Andrzej Nietz
i Aleksandra Anna Skubiszewska

18 września

Piotr Marcin Ziętał
i Katarzyna Maria Stachurska

25 września

Piotr Sebastian Kosakowski
i Monika Niburska
Piotr Grzegorz Żeleszkiewicz
i Joanna Bednarczyk



Od naszego mola książkowego

Większość z nas, zajętych szkołą, pracą, przyjaciółmi, rodziną i rozrywkami, ma trudności ze znalezieniem czasu i chęci na modlitwę. Wydaje się, że modlitwy nie uda się już umieścić w napiętym programie dnia. Pomysły zawarte w tej praktycznej książce pomogą nam nauczyć się, jak zwolnić tempo życia i być bliżej Boga.

Książka Billa Hybelsa *Zbyt zajęci, by się nie modlić* od czasu jej pierwszego wydania przed 20 laty cieszy się niesłabnącą popularnością. Do tej pory na świecie sprzedano ponad milion egzemplarzy tego tytułu, w tym ponad 25 tysięcy w Polsce. Nowe, gruntownie poprawione i rozszerzone o dodatkowy rozdział wydanie tego wyjątkowego poradnika modlitwy zostało przygotowane przez autora na dwudziestą rocznicę pierwszego wydania książki.

„Jeżeli Duch Święty wzywa cię poprzez tę książkę, abyś dowiedział się więcej o modlitwie, masz przed sobą wspaniałą przygodę. Gdy będziesz wzrastał w modlitwie, Bóg

objawi ci jeszcze więcej ze swojej Osoby, dając twojej duszy większy udział w Jego życiu”

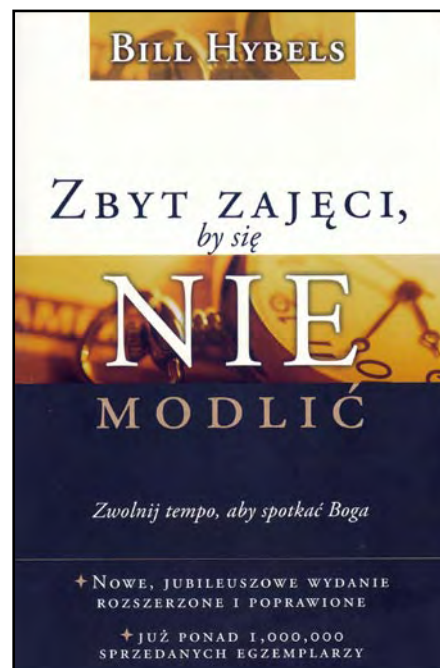
Mamy nadzieję, że lektura nowego wydania *Zbyt zajętych*, książki, która na trwałe znalazła się w wąskim kanonie najlepszych tytułów poświęconych modlitwie, stanie się przeżyciem inspirującym i rozpalałym na nowo zapal do rozmowy z Bogiem.

RECENZJE CZYTELNIKÓW:

Najlepsza książka o modlitwie, jaką czytałam. Napisana prostym językiem trafiającym do serca; wiele przykładów wziętych z życia. Polecam ją każdemu mającemu problemy z modlitwą.

Bardzo dobra książka, czyta się znakomicie; do tego po przeczytaniu książki ma się naprawdę chęć do modlitwy. Czasami czyta się książki na ten temat, ale w życiu modlitewnym nic się nie zmienia. Po przeczytaniu tej może być inaczej, lepiej...

Bill Hybels, *Zbyt zajęci, by się nie modlić*
Wydawnictwo *Esprit*, Kraków 2009
www.esprit.com.pl



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty



12 września

Natalia Anna Gałązka
Piotr Krzysztof Grabarczyk
Bartosz Michał Hereśniak
Tomasz Kowalczyk
Antoni Roman Łazicki
Wojciech Michał Matuszewski
Wiktoria Karolina Mąka
Ewa Anna Pełka
Milena Anna Przetacka
Wiktoria Żukow

19 września

Zuzanna Ciupińska
Natan Czerniawski
Maksymilian Sebastian Dziak
Natalia Maria Gomułka
Krystyna Jagoda Lech
Helena Korzeniowska
Julia Kotuniak

Mateusz Gabriel Pietrzak
Jan Adam Romaldowski
Gabriela Anna Wraga

26 września

Kacper Antonik
Kuba Jaworski
Kacper Jaworski
Wiktoria Latusek
Natasza Iwona Łukomska
Urszula Anna Konior
Eliza Maria Próchnicka
Kacper Mariusz Włodarski
Magdalena Zysk

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 0 608 146 110** 



MITING AA

piątek, godz. 20.15,
Sala katechetyczna
w domu parafialnym (B)
Wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ

zapraszają na swoje spotkania do
domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza Apostoła,
ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30



STOWARZYSZENIE
PRZYJACIÓŁ
DZIECI SŁOŃCA

www.dziecisloneca.org



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

październik-listopad 2010
Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnovy
czwartek, godz. 19.00, sala oazowa
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3, i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka

☎ Tel. 609 137 849 ☎

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna

czwartek od 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii